Nr. 318 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica sobota 19 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Administracja ABC prowadzi kartotekę ubezpieczonych

Każdy może sprawdzić

Czy nie został pominięty

Jak prenumerator „ABC" może się upewnić, że nie został pominięty przy polisie asekuracyjnej, którą zawieramy w Poznańsko - Warszawskiem T-wie Ubezpieczeniowym S. A.?

Począwszy od 1-go grudnia r. b. każdy prenumerator „ABC" może w godzinach biurowych sprawdzić osobiście, lub przez osobę upoważnioną, czy kartka z jego imieniem, nazwiskiem oraz adresem znajduje się w specjalnej kartotece, prowadzonej w administracji „ABC", przy ul. Zgoda Nr. 1, w Warszawie.

W myśl umowy naszej z Poznańsko - Warszawskiem Towarzystwem Ubezp. prowadzona w administracji „ABC" kartoteka prenumeratorów będzie miarodajna, jeżeli zajdzie potrzeba stwierdzenia, czy ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł prenumerator „ABC", a więc ubezpieczony do wysokości 2500 zł.

Cóż zatem należy zrobić, aby zostać ubezpieczonym od nieszczęśliwego wypadku do wysokości 2.500 zł.?

Wystarczy zamówić prenumeratę „ABC", uskutecznić pierwszą wpłatę w stosunku 4 zł. 50 groszy miesięcznie, a potem regularnie w terminie prenumeratę odnawiać.

Asekuracja od nieszczęśliwych wypadków jest z naszej strony ważną akcją społeczną, jeżeli zważymy, że w ciągu roku zdarza się około 23.000 nieszczęśliwych wypadków w samej tylko Warszawie. A spora ilość tych wypadków kończy się, niestety, kalectwem, albo nawet śmiercią.

Aresztowanie 2-ch dyrektorów banku

za systematyczne nadużycia

M. i. poszkodowana cukiernia Ziemiańska

Wczoraj wieczorem na polecenie sędziego śledczego 2-go okręgu **zaaresztowano dwuch dyrektorów banku Spółdzielcze go Stołecznego** (Bracka 17).

Bank Spółdzielczy Stołeczny oddawna miał popełniać szereg **systematycznych nadużyć.** Między in. Bank wydawał przysłane do inkasa towary, zaś pieniądze pobrane za te towary nie zwracał wysyłającym. Także weksle otrzymywane do dyskonta puszczał w obieg i uchylał się później od zwrotu za równo pieniędzy jak i weksli.

Między in. na kilka tysięcy dolarów poszkodowane są: Cukiernia Ziemiańska w Warszawie i Bank Ziemi Łowickiej.

Dochodzenie prokuratorskie w toku.

Dlaczego właśnie Poznań?

Poseł Grünbaum podejrzewa poznańczyków

O zorganizowanie napadu

Dzisiejsze pisma poranne donoszą, że onegdaj o godz. 1-ej po północy przed bramą domu nr. 6 przy ulicy Tłomackie został napadnięty przez trzech nieznanych mu młodych ludzi poseł żydowski Grynbaum. Napastnicy dotkliwie go poturbowali.

— Co pan sądzi o napadzie— zwrócił się nasz współpracownik do posła Grynbauma.

— Jestem przekonany — odpowiada pos. Grynbaum, że na padu dokonali chrześcijanie. Przypuszczam, choć za to nie mogę ręczyć, że napad mógł być zorganizowany przez poznańską organizację „Obronę Ojczyzny i Wiary". Organizacja ta nosiła się z zamiarem utworzenia bojówki do walki z mniejszościami narodowemi.

Tyle poseł Grynbaum.

Co wykryło śledztwo? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do władz. Odpowiedziano nam, że narazie dochodzenie w tej sprawie nic wykryć nie zdołało i oczywiście napastnicy nie zostali jeszcze zatrzymani.

Interesować musi pytanie, dla czego wiadomość o napadzie na posła Grynbauma tak późno przedostała się do prasy.

Przybliża się szybko

Wojna domowa w Rosji

Rakowski wzywa do czynnej walki przeciw Stalinowi

RYGA, 17. 11. (ATE). W obecnym momencie zaognienia konfliktu pomiędzy rządem sowieckim a opozycją, szczególnie **naprężona sytuacja** panuje na Ukrainie, **gdzie akcją opozycji kieruje Rakowskij.** Wygłosił on w szeregu miast ukraińskich przemówienia, **nawołujące do czynnej walki z obecnym rządem.** Akcja opozycjonistów jest wykorzystana przez różne **żywioły antypaństwowe, a zwłaszcza przez nacjonalistów ukraińskich.** Prasa sowiecka z zaniepokojeniem podaje wiadomości o tem, że **„czarnosociency", mieńszewicy, anarchiści, petlurowcy i inne antysowieckie żywioły prowadzą obecnie agitację pod płaszczykiem opozycji.** W ostatnich dniach **wykluczono za sympatję z opozycją w Kijowie siedem osób, w Hersoniu 12, Charkowie 17.**

Pogrom opozycji w Rosji

Trocki do Suchuma — Radek na Syberję

MOSKWA, 17. 11. (Tel. wł.). Stalin zabrał się energicznie do opozycjonistów. W sferach komunistycznych twierdzą, że **Radek zesłany zostanie na Syberję Trocki na Kaukaz do Suchumu,** który już dwukrotnie przymusowo odwiedzał. **Również Stalin szykuje niespodziankę dla Zinowjewa i Kamieniewa.** Prawdopodobnie otrzymają oni **„przymusowe misje" na pogranicze azjatyckie Rosji.**

W ostatniej chwili rozeszła się tu niesprawdzona pogłoska, **że Radek, któremu Stalin wyznaczył Syberję „na odpoczynek", przezornie się ukrył.**

Epidemja tyfusu w Marienbadzie

PRAGA, 17.11. A. T. E. Według doniesień z *Marienbadu*, panuje tam *silna epidemja tyfusu*. Liczba osób, które zachorowały dochodzi do *stu kilkudziesięciu.*

Mleko podrożało

Co na to rząd?

Od dziś na wszystkich targach i sklepach podrożało mleko o 25 proc. Co na to Komisarjat Rządu.

Zwycięski wódz koalicji w Warszawie

Przyjazd marszałka Franchet d'Esperey

Dziś o godz. 9.13 *przybył do Warszawy* marszałek *Franchet d'Esperey*, zwycięzki wódz wojsk koalicyjnych.

Na dworzec celem powitania dostojnego gościa przybyli: Prezes Rady Ministrów *Piłsudski* w towarzystwie swego nowego adjutanta mjr. *Zembrzuskiego.* Poza Marszałkiem obecni byli: Szef Protokułu *Przeździecki*, Kom. Rządu *Jaroszewicz*, adjutant Prezydenta rtm. *Jurgielewicz* i korpus oficerski z gen. Piskorem i Rozenem na czele, *poselstwo francuskie in corpore* z amb. Larochem i misja wojskowa z gen. Charpy.

Honory wojskowe oddała kompanja 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą.

Po zapoznaniu się z obecnymi — marszałek odjechał do gmachu ambasady, gdzie zamieszka.

Jutro dzień czystości w Warszawie

Jutro o godz. 13-ej odbędzie się w Warszawie *generalna inspekcja sanitarna, w której weźmie udział 150 delegatów.* Prócz stanu czystości domów badane będą również *potrzeby ewentualnego remontu.*

A pfe! p. Rakowski

Fałszerze w bliskich stosunkach z dyplomatami sowieckimi

PARYŻ, 17. 11. (Tel. wł.). — Śledztwo w sprawie słynnej afery fałszerza Blumensteina daje sensacyjne wyniki. Okazuje się że główni uczestnicy afery fałszerskiej bracia Torbinowie i przemysłowiec de Vallois pozostawali **w bliskim stosunku z poselstwem sowieckiem.** „Journal" twierdzi, że Vallois był **agentem rosyjskim i pozostawał w ścisłych stosunkach z dawnym posłem sowieckim Krassinem, a ostatnio z Rakowskim** i szefem delegacji handlowej sowieckiej **Łukowskim.**

Pożar na Lipowej

ugasili domownicy

Dziś o godz. 7 i pół rano na ulicy Lipowej nr. 9 (w pobliżu Pola Wyścigowego) przez nieostrożność zapaliły się wióry. Zanosiło się na duży pożar. Dzięki energicznej akcji domowników, ogień zlokalizowano jeszcze przed przybyciem straży ogniowej.

Samochód strzaskał wóz

szofer i woźnica wyszli bez szwanku

Ubiegłej nocy szofer Władysław Waśniewski, jadąc samochodem po szosie wilanowskiej, *najechał na wóz Stanisława Bochmana*, okolicznego wieśniaka, *przyczem wóz został rozbity, a koń mocno pokaleczony.* Samochód został również uszkodzony. Szofer i woźnica wyszli z tej opresji cało.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej; obroty akcjami większych zmian nie wykazały, jedynie realizacja znacznie osłabła. Kształtowanie się kursów niejednolite, częściowo mocniej.

Wymieniano: Bank Polski 155,50; Warsz. Cukier 89,80; Węgiel 114,50; Nobel 46,00; Lilpopy 39,25; Modrzejów 9,90; Ostrowiec 95,50; Rudzki 58,00; Starachowice 72,00; Żyrardów 18 25; Zawiercie 38,50; Borkowski 3,90; 4 i pół proc. L. Z. Z. 59,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc L. Z. miejskie 82,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8 88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,74.

„NASZE ABC"

Walka z chrześcijaństwem

Według doniesień z Moskwy, prezydjum sowietu moskiewskiego postanowiło zburzyć starożytną cerkiew św. Trójcy oraz trzy cerkwie poświęcone czci Matki Boskiej. Również znany historyczny klasztor Strieticnskij ma być w najbliższym czasie zniszczony, jednocześnie zaś przeprowadza się na nowo liczne aresztowania pośród duchownych. Na samem tylko terytorjum Turkiestanu i Buchary aresztowano za „agitację religijną" 48 duchownych, którzy mają być zesłani na Syberję.

Jest zjawiskiem godnem głębszego zastanowienia to nieustanne, zapamiętałe prześladowanie przez komunizm chrześcijaństwa, nawet w tej, tak bezwzględnie wobec władzy świeckiej uległej jego postaci, jaką jest cerkiew prawosławna. Łunaczarskij, komisarz oświaty w rządzie bolszewickim, oświadczył w swoim czasie w odczycie publicznym na temat: „Dlaczego nie należy wierzyć w Boga": „My nienawidzimy chrześcijaństwa i chrześcijan; nawet najlepsi z nich muszą być traktowani przez nas jak najgorsi wrogowie". A urzędowy „Kalendarz komunisty na r. 1925" poucza: „Nie możesz być w partji, jeśli jesteś człowiekiem wierzącym. Wszyscy powinni wiedzieć, że partja (komunistyczna) i religja — to dwie różne rzeczy: albo religja, albo partja". W „A.B.C. komunizmu", broszurze napisanej przez Bucharina i Preobrażeńskiego czytamy: „Religja i bolszewizm nie mogą istnieć obok siebie ani w teorji ani w praktyce".

Oświadczenia te są niezmiernie pouczające. Te zasady i czyny, które je w życie wprowadzają, mogą stać się zrozumiałe jedynie wtedy, gdy się uzna, że bolszewizm — to nie system społeczno - gospodarczy, nawet nie partja polityczna w normalnem tego słowa znaczeniu, ale przedewszystkiem sekta, fanatyczna, zapamiętała sekta, której jednem z naczelnych przykazań jest walka na śmierć i życie z religją chrześcijańską. Wiele rzeczy może zmieniać się w bolszewiźmie, dzisiejsza „polityka ekonomiczna" sowietów niezmiernie daleka jest od tych prób z końca r. 1917, ale walka z religją trwa tam nieprzerwanie i trwać będzie, dokąd przetrwa komunizm, bo wynika z najgłębszej jego istoty.

Z tych najgłębszych, istotnych podstaw ruchu komunistycznego polska opinja publiczna winna jasno całkiem zdawać sobie sprawę. Jest to pierwszy warunek rzeczywiście skutecznego oporu.

W gmachu westminsterskim

Parlament angielski ma wiekowe tradycje dostojności i powagi, tem większe przeto wrażenie wywrzeć muszą telegramy z Londynu, donoszące, iż na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin doszło do zajść tak gwałtownych, że musiano przerwać posiedzenie. Posłowie z Partji Pracy (socjaliści) nie dopuścili do głosu ministra przemysłu i handlu Cunliffe Lister'a, który miał odpowiadać na interpelacje przywódcy Partji Pracy Mac Donalda w sprawie trwającego ciągle bezrobocia w przemyśle węglowym. Socjaliści domagali się, aby na tę interpelację odpowiedział sam premjer Baldwin, gdy zaś ten, nie chcąc przemawiać, postanowił opuścić salę obrad pożegnali go głośnem gwizdaniem. Warto wyobrazić sobie, jakiem echem owe hałasy i gwizdania odbijały się od ścian uroczystej, jak presbiterjum kościoła gotyckiego wyglądającej sali pałacu westminsterskiego.

Zajścia w Izbie Gmin są wskazówką, że w stosunkach wewnętrznych Anglji coraz wyraźniej panować zaczyna atmosfera podniecenia, że nie dające się zlikwidować bezrobocie, zwłaszcza w przemyśle węglowym, doprowadza do coraz widoczniejszego zaostrzenia walk partyjnych, pogłębienia istniejących między dwoma odłamami społeczeństwa przeciwieństw. Niedawne wybory gminne, które przyniosły bardzo znaczne sukcesy Partji Pracy, wykazują dalszy wzrost wpływu czynników radykalnych na opinję angielską.

Społeczeństwo polskie powinno nader uważnie śledzić rozwój stosunków wewnętrznych w Anglji, ponieważ będzie on mieć niewątpliwie ogromny wpływ na ukształtowanie się międzynarodowej sytuacji politycznej w latach najbliższych.

Trzy nowe mosty otrzyma Warszawa

Projekt prezydenta miasta

będzie urzeczywistniony po otrzymaniu pożyczki zagranicznej

Dowiadujemy się, że Magistrat m. Warszawy zamierza, po uzyskaniu większej pożyczki zagranicznej, przystąpić w myśl projektu prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, do budowy kilku nowych mostów. Najwięcej wagi przywiązuje się do budowy mostu przy ul. Karowej, łączącego śródmieście z Pragą. Z kolei planuje się most łączący **Żoliborz z Pelcowizną i trzeci most przy ul. Czerniakowskiej, łączący Czerniaków z kępą Gocławską.**

Kierowanie obecnie ruchu kołowego na most przy Cytadeli i na most Poniatowskiego powiększa znacznie koszta przewozu zwłaszcza produktów żywnościowych.

Zgodnie z obliczeniami wydziału technicznego magistratu warszawskiego ludność stolicy przepłaca około 15 tysięcy złotych dziennie za przewóz produktów żywnościowych, dowożonych do stolicy drogą okrężną, wskutek braku odpowiednich środków komunikacyjnych.

Również ma ulec poważnej przebudowie most przy Cytadeli, położony obok mostu kolejowego, po którym przechodzi kilkadziesiąt pociągów dziennie, albowiem most ten, zbudowany dla lekkiego ruchu, nie jest przystosowany do obecnego ruchu ciężarowego i samochodowego.

Kolej podziemna w Warszawie

Próbne wiercenia na Woli i Mokotowie

W najbliższym czasie dyrekcja tramwajów miejskich przystąpi **do próbnych wierceń na projektowanej trasie przyszłej kolei podziemnej w Warszawie, mianowicie na linji Mokotów — Żoliborz (z południa na północ) i Wola — Wisła (z zachodu na wschód).**

Badania geologiczne będą miały na celu stwierdzenie, z jakiemi trudnościami należy się liczyć przy projektowanej budowie oraz ustalenie wogóle możliwości budowy na określonych odcinkach.

Wiercenia odbywać się będą w kilkudziesięciu punktach miasta na głębokości od 8 do 10 metrów nie tamując w najmniejszym stopniu ruchu ulicznego.

Piękne dary obywateli

na szpital i schronisko dla dzieci

Obywatel ziemski p. Dakowski *ofiarował na rzecz sejmiku warszawskiego 10 morgów gruntu* pod Starą Miłosną *w celu wybudowania schroniska dla dzieci.*

Właściciel Jabłonny Maurycy hr. Potocki ofiarował również sejmikowi warszawskiemu *5 morgów gruntu w Jabłonnie pod budowę szpitala okręgowego.*

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

ZEBRANIE TOWARZYSKIE SENATORÓW odbędzie się dnia 20 b. m. u marsz. Trąmpczyńskiego z okazji zakończenia kadencji senatu.

BANKIER AMERYKAŃSKI Wiggin, prezes Chase National Bank w New Yorku, przybywa w przyszłym tygodniu do Warszawy. Towarzyszyć mu będzie reprezentant tego banku w Londynie, p. Sunaon. W związku z przyjazdem tych dwu potentatów finansowych w kołach gospodarczych mówi się dużo o nowych pożyczkach na cele inwestycyjne.

WICEMINISTREM OŚWIATY mianowany ma być p. Czerwiński, wizytator seminarjów nauczycielskich.

KURATOREM WIERZYTELNOŚCI TOW. „ROSJA" został mianowany przez sąd adwokat Jakób Neumark. Jednocześnie sąd ustanowił trzech mężów zaufania pp. Wielgę, rej. Borkowskiego i Meisnera.

Smutne objawy

Dwa razy strzeliła do siebie

17-sto letnia uczennica

W Płudach pod Warszawą mieszka rodzina Krasuskich z 17-letnią córką Janiną, uczennicą gimnazjalną. Od pewnego czasu młoda uczennica *zdradzała silne zdenerwowanie.* Onegdaj, po dość ostrej rozmowie z niektórymi członkami rodziny, Janina *wpadła ponownie w silne zdenerwowanie*, lecz po chwili, opanowawszy się, *usiadła przy maszynie i poczęła szyć.*

O godz. 5 wieczorem Janina K. wyszła na podwórze i, *stanąwszy koło parkanu zmierzyła z rewolweru w swoją skroń. Padł strzał. Kula przeszła obok głowy.* Wówczas dziewczynka, trzęsąc się cała ze zdenerwowania, *wymierzyła sobie w skroń drugi strzał* i, zanim dobiegli domownicy *upadła na ziemię. Z głowy cienkim strumykiem sączyła się krew.*

Miejscowy lekarz, po opatrunku, przewiózł niezwłocznie *nieszczęśliwą uczennicę do szpitala* Przemienienia Pańskiego.

Nieszczęśliwa Janinka jest przytomna, *nie chce jednak dać odpowiedzi na pytanie, co ją popchnęło do rozpaczliwego kroku.*

Trzeba płacić podatki od lokali

bo grozi egzekucja

Ostateczny termin płatności III raty podatku od lokali, na skutek indywidualnych odroczeń, upływa 30 listopada. Po tym terminie nastąpi egzekwowanie należności w drodze przymusowej. Należności z tytułu podatku od lokali za pierwsze półrocze są już w egzekucji.

Dziś odbędzie się zebranie

Tow. Przyjaciół Woli

Dziś o godz. 7 min. 15 wieczorem w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Wolskiej 125 odbędzie się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Woli. Nie wątpimy, że instytucja ta, która po długiej przerwie, na nowo zostanie powołaną do życia, będzie miała wielkie znaczenie dla przyszłego rozwoju dzielnicy, dotychczas mocno zaniedbanej.

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej

w Warszawie

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się 10 plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym między innemi będą rozpatrywane następujące wnioski Magistratu: w sprawie uzupełnienia kredytu budżetu nadzwyczajnego wydz. IX Oświaty i Kultury na rok 1927—28 sumą 500.000 zł. na rozpoczęcie budowy gimnazjum miejskiego; w sprawie wstawienia do budżetu wydz. IX Oświaty i Kultury 50.000 zł. na dowożenie dzieci do szkół powszechnych; w sprawie zaciągnięcia w Państwowym Banku Rolnym pożyczki w wysokości 2.000.000 zł. na zakup żyta i t. d.

[illegible]

Sprostowanie

Otrzymaliśmy następujące urzędowe sprostowanie:

W Nr. 254 z roku bieżącego Dziennika „ABC" pojawił się artykuł zatytułowany „Pożary na Podlasiu" — dotyczący m. i. i powiatu Łukowskiego, a zawierający szereg nieprawdziwych wiadomości, przeto na mocy art. 30 rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10.5.1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) proszę o umieszczenie następującego sprawozdania:

1) Nieprawdą jest, że miasto Kock zostało podpalone z czterech stron i ze środka przez bandę, złożoną z 6 podpalaczy, natomiast zostało stwierdzone, że pożar powstał w środku młyna i na skutek dochodzenia jeden z współwłaścicieli został aresztowany pod zarzutem podpalenia.

2) Nikogo podczas rabunku ludność nie zatrzymywała, jeżeli chodzi o aresztowanego, podejrzanego o podpalenie, to jest to żyd, stały mieszkaniec m. Kocka, a nie niemiec pochodzący z Pomorza, żadnych kolegów z kresów nie miał.

3) Miasta Łukowa w ostatnich czasach nikt nie usiłował podpalać.

4) W okolicach Łukowa spłonęła w dniu 4 b. m. część wsi Domaszewnica zaś 10 b. m. jedno obejście (2 stodoły i obora) we wsi Jeziory. W obu wypadkach zostało dostatecznie ustalone, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem właścicieli.

Starosta (—) *M. Słomiński*

Nowy Sejm będzie mógł

Nowy sejm będzie musiał

Dokonać rewizji Konstytucji

aby usunąć z niej wszelkie niedomówienia!

Jesteśmy już prawie w przededniu wyborów do nowego Sejmu. To też należy sobie przypomnieć, że ustęp trzeci art. 125 Konstytucji stanowi:

— Drugi z rzędu Sejm, wybrany na zasadzie tej Konstytucji, może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością $^{3}/_{5}$ przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Drugi z rzędu — to właśnie ten Sejm, który będzie wybrany w początkach przyszłego roku, to właśnie ten nowy Sejm, po którym kraj się spodziewa — ma prawo się spodziewać — uzdrowienia, prawdziwego uzdrowienia, naszych stosunków prawno - konstytucyjnych.

A więc, zgodnie z art. 125 Konstytucji, nowy Sejm będzie mógł własną uchwałą, czyli z pominięciem normalnej drogi ustawodawczej, t. j. bez udziału Senatu, dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej.

Otóż, przy tak szerokim uprawnieniu, jakie Konstytucja nadaje wyjątkowo następującemu Sejmowi, będzie on miał obowiązek skorzystać z przysługującego mu prawa rewizji Konstytucji i jednym z najgłówniejszych jego zadań będzie właśnie dokonanie takich zmian w naszej ustawie konstytucyjnej, aby raz nareszcie usunąć z niej wszelkie niedomówienia, które tyle już razy stały się powodem konfliktów między poszczególnemi władzami państwowemi, narażając życie Polski na ustawiczne wstrząsy wewnętrzne. Dlatego też uznać należy, że przyszły Sejm będzie wręcz musiał dokonać rewizji Konstytucji.

Kilkuletnie doświadczenie, jakie nam dała ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 roku i krótsze wprawdzie, ale niemniej pouczające doświadczenie, jakieśmy poczynili z nowelą konstytucyjną z dnia 2 sierpnia 1926 roku — nie może być zmarnowane i musi się stać punktem wyjścia do przeplanania całej Konstytucji w ten sposób, aby postanowienia jej były jasne i wyraźne, zarówno dla obywateli jak i dla władz państwowych.

Nie chodzi o zmiany ustrojowe, bo to jest sprawa odrębna i wymagająca szczególnego traktowania. Nie, narazie bliższa koszula ciała. Narazie chodzi o to, aby to, co jest, było jasne i zrozumiałe. Bo dopóki tak nie będzie, dopóki wielu ludzi nie wie co naprawdę obowiązuje, a co nie, dopóty niepodobna będzie myśleć o uzdrowieniu naszych stosunków prawno - konstytucyjnych i o odświeżeniu atmosfery naszego życia wewnętrznego.

Rewizja Konstytucji w kierunku usunięcia z niej wszelkich niedomówień i sprzeczności oraz uzupełnienia jej w kierunku jasności i wyrazistości — to jest na z najważniejszych prac, jaką będzie mógł i będzie musiał dokonać następny Sejm!

Wiadomość cenna dla prokuratora

Gorąca miłość dla Sowietów

płonie w sercu pos. Sochackiego

W Moskwie odbył się temi dniami, coprawda niezbyt liczny *kongres „przyjaciół S.S.S.R."*

Nie obeszło się bez popisów komunistów polskich.

Najsilniej angażował się *poseł polskiego Sejmu Sochacki*, który wygłosił przemówienie, pełne napaści na państwo polskie, *zapewniając o miłości ku S. S. S. R., jaka płonie w jego sercu.* O otrzymywanych za tę miłość pieniądzach poseł Sochacki nie wspomniał jakoś..

Na tymże kongresie występował również jako przedstawiciel Polski niejaki towarzysz Raczyński. Warto by wiedzieć, co to za ptaszek.

Na zakończenie kongresu, komisarz wojny, Woroszyłow, odczytał listę tych, którym rząd sowiecki nadał *najwyższe odznaczenie, mianowicie order czerwonego sztandaru.*

Między odznaczonymi znajduje się też nazwisko *komunisty Łańcuckiego*, b. posła na Sejm.

Miłość i polityka

Cztery razy zrzekał się tronu

Trzy razy się żenił

Burzliwe życie ks. Karola Rumuńskiego

11 listopada ogłoszono w Bukareszcie wszystkie dokumenty urzędowe, dotyczące zrzeczenia się praw do tronu byłego następcy tronu, ks. Karola.

Pierwsze zrzeczenie się tronu nastąpiło 2 września 1918 roku drogą listowną w Jassach; wtedy to ówczesny następca tronu wyjechał do Odessy wraz z panią Lambrino. Król Ferdynand telegrafował do pułkownika, któremu zlecił przywiezienie syna, co następuje:

„Zanim upoważnię pana do użycia siły, niech się pan przekona, czy naprawdę niema już żadnej nadziei na to, by skłonić księcia aby powrócił do rzeczywistości. W razie gdyby książe upierał się przy wykonaniu swego planu, niech mu pan w jego własnym interesie wytłumaczy, coby to była za okropność, dokonywać ostatecznego zerwania z rodziną i krajem w obcym państwie i pod osłoną obcych, wczoraj wrogich jeszcze bagnetów" (Odessa była wtedy pod okupacją austrjacko-niemiecką. Przypisek Red.).

Argumenty te trafiły snać do przekonania księcia, bo wrócił do kraju, lecz trwał nadal przy zrzeczeniu się tronu. Wobec tego król powołał do rady trzech byłych premjerów: Marghilomana, Averescu i Bratianu; dwaj pierwsi oświadczyli się za przyjęciem do wiadomości zrzeczenia się Karola, a tylko Bratianu występował w jego obronie, dowodząc, że książe postępował bez należytej rozwagi.

A gdy sąd najwyższy uznał małżeństwo z p. Lambrino za nieważne, ks. Karol podpisał 11 listopada takie oświadczenie: „Nie mam żadnych zastrzeżeń przeciwko ogłoszeniu za nieważny zawartego przezemnie w Odessie ślubu".

Lecz w pół roku z górą, bo 19 sierpnia 1919 r., książe pisał do p. Lambrino: „Mimo unieważnienia naszego ślubu nigdy nie przestałem uważać siebie za twego prawowitego małżonka". Tego samego zaś dnia wysłał on do króla powtórne zrzeczenie się tronu.

Usiłowaniom króla udało się jednak doprowadzić do tego, że Karol pod koniec r. 1919 zerwał z p. Lambrino. Aby księciu ułatwić zapomnienie, ułożono dłuższą podróż zagraniczną. Ks. Karol chciał jej za wszelką cenę uniknąć, udał więc wypadek w czasie konnej jazdy, a dla lepszego zmylenia otaczających postrzelił się w nogę.

Ten wybieg na nic się nie przydał, bo książe musiał jednak wyjechać do Ameryki poprzez Indje i Japonję. Po powrocie zaś jego odbył w marcu 1921 r. ślub z grecką księżniczką Heleną.

Nie trwało to małżeństwo długo, bo już pod koniec roku 1925 ks. Karol niemal publicznie nawiązał stosunek z żydówką Wolf, żoną kapitana; nazywano ją Lupasco. Był to skandal tego rodzaju, że król musiał energicznie zająć się sprawą. Wysłano księcia do Londynu, gdzie miał wziąć udział w pogrzebie angielskiej królowej — matki; uprzednio książe dał słowo honoru, iż wróci do kraju przed Bożem Narodzeniem.

Karol jednak spotkał się zagranicą z p. Lupesco, a z Wenecji nadesłał trzecie już zrzeczenie się tronu; żądał też skreślenia swego imienia z listy rodziny królewskiej, prosząc o miano innego nazwiska; zobowiązywał się też do nieprzekraczania granic Rumunji przed upływem lat 10-ciu.

W odpowiedzi na to król Ferdynand zlecił ministrowi dworu, by skłonił księcia do powrotu, odwołując się do jego uczuć ojcowskich, mężowskich, synowskich, członka rodziny panującej i wreszcie żołnierskich. Karol mimo wszystko pozostał w Medjolanie z p. Lupesco i po raz czwarty nadesłał zrzeczenie się tronu.

Teraz dopiero król zwołał radę koronną i zgromadzenie narodowe; na nich oświadczył swą zgodę na zrzeczenie się tronu przez ks. Karola i uporządkował sprawę następstwa oraz regencji.

Już na łożu śmierci 4 lipca 1927 roku, król taką dał instrukcję generałowi, który miał księcia odwiedzić w Paryżu: „Księciu pozostaje jedno: prowadzić nadal życie, które sam sobie stworzył, i ponosić nieuniknione skutki zrzeczenia się tronu".

I. J. Paderewski

wygłosi odczyt w Ameryce

Amerykańskie towarzystwo pokoju w Cleveland, które w roku przyszłym obchodzić będzie stulecie swego istnienia, urządza w maju szereg konferencji, na które zaprosiło najwybitniejszych polityków europejskich.

Między innemi przyrzekł też swój udział Paderewski, który ma wygłosić odczyt na jeden z tematów polityki światowej doby obecnej.

Przy pół czarnej, lub na kolacyjce

Kuchnie polityczne w Warszawie

Życie polityczne w Polsce, jak zresztą i wszędzie na świecie, ma swoje trybuny oficjalne, ale ma też zaciszne kryjówki i zakamarki. Zanim zapadną decyzje ostateczne, przyobleczone w słowo, docierające do każdego zakątka Polski, — ileż trzeba przygotowań, rozmów, porozumień!

Tą kuchnią polityczną najwięcej budzi zaciekawienia w szerokich kołach, bo najmniej o niej wiemy.

Prym wśród lokali, gdzie na wolnym ogniu rozmów i dyskusyj smaży się politykę — dzierży restauracja sejmowa w gmachu sejmu. Każdy klub ma tu swój stół, i tu jest teren, gdzie najłatwiej przy kotlecie i kieliszku dochodzi do porozumienia.

Nierzadko jednak dokuczy po słom ciekawość ludzka, której nie ostoi się i restauracja sejmowa, i wtedy zapoczątkowane w sejmie rozmowy przenosi się na miasto.

Po maju restauracje i lokale w mieście nabrały jeszcze większego znaczenia politycznego, równocześnie z tem, jak odraczany i zamykany sejm zaczął to znaczenie tracić.

Ludzie pomajowi, przywykli do tej metody rozmów i decyzyj politycznych. W gabinetach „Astorji", gdzie często widzieć było można płk. Wieniawę Dłogoszowskiego, płk. Sławka, red. Stpiczyńskiego, czy pos. Miedzińskiego, nie jedną przeprowadzono rozmowę przed przewrotem majowym. Nie bez wpływu na majowe wypadki były i poniektóre rozmówki w „Ziemiańskiej".

Dziś najpolityczniejszą z restauracyj warszawsk ch jest „Polonja". Nie jest ona bynajmniej domeną jednego kierunku politycznego. Bywają tu działacze polityczni i z prawa i z lewa. Więc wieczorem zobaczyć można często okazałą postać pos. Wierczaka z Z. L. N., jak dyskurs prowadzi z woj. Dębskim, lub pos. Berezowskim. Przysiada się do ich stolika prof. Rybarski, często gęsto przychodzą działacze z młodszej generacji.

Obóz rządowy również chętnie zagląda do „Polonji". Spotkać tu można min. Dobruckiego, min. Knolla, bywa pos. Jan Dąbski, stale przesiadują płk. Ściężyński i mec. Paschalski.

„Pod Bachusem" znów mają swą kwaterę ludowcy wszelkich odcieni. Mają swój stały stolik piastowcy, przy którym siadują pos. Witos, Kiernik i inni. Unodobał sobie również ten lokal witosowy zięć pos. Bryl z kompanjonami z stronnictwa chłopskiego.

Latem wielkim wzięciem w kołach sanacyjnych cieszy się „Rydz". Chętnie tu chadzał min. Miedziński, nie raz przerywając dysputę polityczną dla tańca, towarzyszył mu zwykle red. Stpiczyński.

Ale najrojniej przesiadują sanatorzy w „Małej Ziemiańskiej". Przy stoliku „Cyrulika" króluje płk. Wieniawa Długoszowski, opodal rozmyśla nad pół czarną, zagryzając „napoleonką" płk. Sławek, czasem zjawi się sam płk. Prystor, o którym cyruliko wy stolik puścił gadkę, że w armji polskiej jest 5 rang: żołnierze, podoficerowie, oficerowie, generałowie — i płk. Prystor.

„Italja" ma również swoich stałych bywalców politycznych, ale przedewszystkiem jest to lokal, gdzie między godz. 11-tą a 1-szą odbywają się spotkania polityczne. Teraz robi się w „Italji" wybory.

Czasem umówi się do „Italji" dwóch panów przez telefon. Nie widzieli się nigdy. I wtedy zauważyć można przy jednym z wejściowych stolików gościa z manifestacyjnie rozłożonym „Głosem Prawdy". To znak, po którym się poznają — a za chwilę toczy się już poufna pogawędka...

Zamarłe miasto od 700 lat

Stolicę Dżingis-chana w Gobi

odkopała z piachów ekspedycja prof. Kozłowa

Bardzo wiele wrzawy w świecie naukowym wywołała wiadomość o wykryciu najpierw ruin stolicy tatarskiego władcy z przed lat siedmiuset, a później i mogiły jego, położonej w pobliżu tej stolicy Kara-choto.

To Kara-choto można było śmiało nazwać zamarłym miastem; odkryto je, coprawda, już w r. 1908 pod bardzo grubemi warstwami piasku, lecz wszelkie poszukiwania dalsze zostały zaniechane aż do r. 1924.

W ciągu tej przerwy, wynoszącej aż lat 16, piasek znowu wszystko przysypał, to też naukowa wyprawa rosyjskiego towarzystwa geograficznego pod kierownictwem prof. Kozłowa, musiała wszystko właściwie zaczynać nanowo.

Z jakiemi trudnościami walczyć musiano podczas tych poszukiwań, można się zorjentować z tego, że nieraz ciepłota dochodziła do 70 stopni w ciągu lata; zimą zaś termometr spadał poniżej zera do cyfry wprost fantastycznej.

W tak trudnych warunkach prof. Kozłow wraz z towarzyszami pracował nieprzerwanie prawie cztey lata. Krok po kroku idąc, odkrywano coraz to no we fragmenty martwego miasta.

Środkowa część miasta otoczona była, jak się okazało, wysokim, dziesięciometrowym murem z licznemi wieżycami. Górna część tych wież była urządzona w ten sposób, że służyły one najwidoczniej do odpierania wrażych najazdów. Broń jednak składała się wyłącznie niemal z kamieni, cegieł i bloków granitu.

Ze znalezionych dokumentów można wywnioskować w jaki sposób miasto upadło. Ostatni władca z rodu Dżingis-chana Karaszanczun, naraził się na gniew cesarza chińskiego, sięgając po jego tron.

Oburzony cesarz wysłał swą armję i kazał jej oblegać tatarską stolicę. Oblężeni stracili wszelką nadzieję na zwycięstwo i urządzili wypad z miasta, który skończył się całkowitą klęską. Spodziewając się takiego właśnie zakończenia, tatarzy uprzednio pochowali wszystkie skarby do dwudziestu skrzyń.

W poszukiwaniu tych skarbów krążyli po stepie Gobi w ciągu stuleci liczni poszukiwacze przygód. Wyprawy te nie odnosiły jednak skutku, tak samo zresztą, jak i obecna wyprawa prof. Kozłowa.

Sam kierownik wyprawy rosyjskiej zaznacza, że najważniejszą rzeczą w Karachoto są znalezione tam księgi i rękopisy. Między innemi znaleziono też i dobrze zachowany banknot. Jak dalece inaczej traktowano wtedy sprawę podrabiania pieniędzy, widać z napisu na owym banknocie, który krótko i zwięźle mówi: „Fałszerzom ścina się głowy".

(Jak doniosła wczoraj sowiecka agencja telegraficzna T. A. S. S., prof. Kozłow oświadczył, iż wbrew doniesieniom pism zagranicznych, nie utrzymywał nigdy, jakoby odkryty przez niego grobowiec nieznanego księcia, miał być napewno grobowcem Dżingis chana).

Przepraszam, pan zgubił 5 franków

Sztuczka złodziejska, która kosztowała kasjera 60 tysięcy

Kasjer banku paryskiego, Franciszek Mabut, starszy już człowiek, wracał do biura, pobrawszy około 60 tysięcy franków gotówką od różnych klientów. Pieniądze te trzymał w tece.

Nagle — było to na stacji kolei podziemnej — jakiś przechodzień powiedział doń bardzo uprzejmie:

— Przepraszam, pan zgubił 5 franków.

Usłyszawszy to, staruszek nachylił się, by podnieść zgubiony banknot.

Mabut podziękował, oczywiście, uprzejmemu przechodniowi. Jakież było jego przerażenie, gdy, podniósłszy 5 franków, obejrzał się i nie znalazł ani przechodnia, ani, co gorsza, swej teki z 60 tysiącami należących do banku pieniędzy.

Na miejscu, gdzie kasjer położył swoją tekę, leżała nowiutka, podrzucona przez złodzieja, lecz zupełnie pusta.

Amerykanin ma własne pojęcie o sprawiedliwości

Tłum powiesił murzyna

Chociaż sąd go uniewinnił

W mieście Columbia (St. Zjednoczone) zebrał się 12 listopada przed sądem wielki tłum; jako oskarżony stał murzyn Choate, któremu zarzucono gwałt nad młodą dziewczyną — białą. Znalazło się w tłumie kilku podżegaczy, którzy skłonili obecnych do zaatakowania gmachu sądowego z krzykami: Na śmierć, na śmierć! Murzyn musi być zlinczowany.

Napróżno sędzia starał się o przywrócenie spokoju i tłumaczył, że nie może wydać wyroku skazującego, gdyż nie można było ustalić tożsamości obwinionego.

Wprawdzie po tych uwagach tłum się rozproszył, lecz po to jedynie, by po paru godzinach zebrać się w większej jeszcze masie. Nagle rozeszła się pogłoska, iż murzyn przyznał się do zbrodni.

Rozwścieczony tłum pośpieszył do sądu, natarł na budynek, dostał się do celi murzyna, porwał go stamtąd i zaprowadził na drugie piętro gmachu. Tam założono mu na szyję sznur i kaci wyrzucili go przez okno. W kilka chwil murzyn wyzionął ducha.

Sędzia zapewnia, że zna nazwiska głównych sprawców tego ohydnego samosądu i wdroży dochodzenie sądowe.

Na szerokim świecie

Czy psy bywają wierne?

W pociągu pośpiesznym, mknącym do Budapesztu siedział pewien pan z pieskiem i tłumaczył, że ten jego pies jest niebywale wierny. Z pośród jadących w tym samym przedziale odezwał się jakiś jegomość, tłumacząc, że psy wcale nie są wierne, a rzekoma ich wierność to tylko zwykły zmysł powonienia.

Ten swój pogląd ów jegomość udowodnił przykładem z własnego życia; przypomniał bowiem wypadek, że gdy jego żona sprzedała kiedyś stare garnitury ubrań, wraz z niemi zginął i pies; odnaleziono go dopiero u handlarza starzyzną.

Posiadacz psa nie chciał się z tym pogodzić i w dalszym ciągu tłumaczył, iż jego pies jest bezwarunkowo ideałem wierności. A gdy ów sprzeciwiający się pasażer opuścił przedział, wysiadając u celu podróży, gniewny obrońca psów rzucił za nim słowo: głupcze.

Po chwili, gdy pociąg znowu był w biegu, psi obrońca schylił się pod ławkę i zawołał na swego psa; pies jednak nie stawił się na zawołanie; szukano go po całym wagonie, lecz naprótno. Nagle jeden z pasażerów sąsiedniego przedziału zapytał: A czy to nie ten pies, który właśnie wyszedł wraz z owym pasażerem?

Teraz dopiero okazało się, że tak wychwalany pies istotnie wysiadł za nieułającym wierności psiej jegomościem; wysiadł tylko dlatego, że wysiadający pasażer zabrał nietylko palto, lecz nawet tekę jego pana.

Było rzeczą widoczną, iż w tym wypadku pies kierował się wyłącznie węchem.

S. MALSAGOW. 17)

Wyspa tortur i śmierci

Zmiana gabinetu. — Nowy komendant. — Ćwiczenia wojskowe zgłodniałych więźniów. — Sześć razy żonaty. — Adjutant Trockiego. — Kradzieże pod znakiem uczciwości.

Na wiosnę roku 1924 nastąpiła zmiana administracji obozu koncentracyjnego na wyspie Popowej. (Dygnitarze „północnych obozów" na czele z Bokijem, Nogtjewem, oraz wszyscy czekiści w klasztorze pozostali na dawnych stanowiskach).

Więźniowie nazwali to „zmianą gabinetu".

Specjalna komisja z Moskwy wykryła w administracji obozów olbrzymie defraudacje i fałszerstwa. Gładkow za „kradzieże i lekkomyślny stosunek do swych zaszczytnych obowiązków" został skazany na pięć lat więzienia, jednakże po dwuch dniach ułaskawiony wyjechał na nowe stanowisko w kałużskim G. P. U. wraz z „Matuszką", serdecznie żegnany przez „szpankę". Takiegoż złodzieja — Klimowa, pomocnika Gładkowa, przeniesiono do klasztoru na stanowisko komendanta straży.

Na stanowisko komendanta obozu kemskiego został wyznaczony moskiewski czekista Iwan Kiryłowskij, były wachmistrz jednego z pułków gwardji. Przed jego nominacją mówiono w obozie, że Kiryłowskij jest człowiekiem uczciwym. Wkrótce zapoznaliśmy się bliżej z jego „uczciwością". Kiryłowskij do chwili obecnej wraz z pomocnikami sto na czele obozu.

Przyjazd jego do obozu był zorganizowany w sposób uroczysty. Znany już czytelnikom Ejchmans, dążący do zrobienia z obozów osad wojennych z epoki Arakczejewa, przez kilka dni z rzędu ćwiczył zgłodniałych więźniów, nie wyłączając kobiet i dzieci. Wszyscy musieli wprawiać się do robienia zwrotów po wojskowemu i do odpowiedzi na pozdrowienia na tempo.

Gdy Kiryłowskij przyjeżdżał do obozu, ustawiono nas w dwuszereg. Padła komenda:

— Baczność. Równaj w prawo.

Starosta ćwiczebnym krokiem zbliżył się do Kiryłowskiego i meldował:

— W zaufanym mi pułku robotniczym wszystko jest w porządku.

To samo uczynili dowódcy wszystkich „robotniczych kompanij".

— Zdrastwujtie, — przywitał więźniów Kiryłowskij.

— Zdrastie — musiały się odezwać głosy.

Ta obrzydliwa komedja trwała około godziny. Pod koniec Kiryłowskij zapytywał, czy nie ma ktoś pretensji, względnie skarg na administrację. Pytanie, rzecz oczywista, pozostawało bez odpowiedzi.

Niechby się ktoś spróbował poskarżyć. Takiego śmiałka tego samego dnia sprowadzonoby do Siekierki i zabito na śmierć „smoleńskiemi pałkami". Nigdzie chyba hasło komunistycznej wolnomyślności nie zawiera w sobie tyle goryczy, jak na wyspach Sołowieckich.

Pomocnikiem Kiryłowskiego w dziale administracyjnym jest do chwili obecnej niejaki Toporow, typowy włóczęga, o baranich wyłupiastych oczach, liczący około 22 lat. Przedtem był on dowódcą plutonu w 95 dywizjonie wojsk G. P. U. Poza wstrząsającą głupotą Toporow znany jest z tego, że żeni się wszędzie, gdzie tylko może. Na wyspie Popowej, mając liczny harem, składający się z kobiet uwięzionych, ożenił się on poraz szósty biorąc za żonę córkę jednego z rybaków, zamieszkujących na wolności koło obozu.

Pomocnikiem Kiryłowskiego w dziale gospodarczym jest niejaki Mikołaj Popow, zawsze ubrany elegancko. Nie jest on czekistą, ani nawet komunistą. Osobistość bardzo zagadkowa. Czasem twierdzi, że jest oficerem dawnej gwardji, czasem podaje się za urzędnika do specjalnych zleceń jednego z ministrów carskiej Rosji, czasem oświadcza, że jest ad utantem Trockiego. Znać po nim w każdym razie większe wykształcenie i pewną ogładę towarzyską. Nie wymawia „R", jest złośliwy i okrutny w stosunku do „kaerów". Gdy prowadzą więźniów na robotę, Popow zazwyczaj mówi do swego otoczenia tak głośno, żeby mogli go słyszeć kaery:

— „Przecież to są zbrodniarze", to nasi wrogowie, wszystkich ich należy w kozi róg zapędzić...

„Zmiana gabinetu" nie przyniosła żadnej ulgi więźniom. Jedynie „zapędzanie w kozi róg" więźniów i defraudacje rozpoczęto robić w sposób bardziej wyrafinowany. Gładkow rabował otwarcie, Kiryłowskij zaś — pod maską „uczciwości".

Cały regulamin Sołowiecki, ciężk e, katorżne boty, represje i tortury — wszystko zostało po dawnemu.

(D. c. n.)

Dlaczego są

„Ślepe oczy" i „głuche uszy"

W dni bezalkoholowe w Polsce

Głos komiwojażera sprzedaży alkoholu w sobotę i niedzielę

W Nr. 316 ABC opisaliśmy, jak i ile Warszawa pije alkoholu w niedzielę i sobotę t. z. w dni bezalkoholowe. Jeden z czytelników ABC, p R. K. w liście do redakcji porusza tę bolączkę szerzej, wskazując na szereg ujemnych objawów, jakie sprowadzają przepisy o zakazie sprzedaży alkoholu w sobotę i niedzielę. Są to istotnie sprawy godne uwagi i dlatego pomieszczamy list poniżej. Czy p. R. K. ma rację? Co na to inni czytelnicy ABC?

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem z zawodu komiwojażerem. Jeżdżę po całej Polsce z ramienia dużego interesu hurtowego, który handluje winami, likierami i różnemi gatunkami wódek. Interes nakazuje mi odwiedzać wszystkie restauracje, to też miałem możność napatrzenia się, jak przepisy o zakazie picia w soboty i niedziele są przestrzegane. ABC pisze, że „w dni bezalkoholowe pije się więcej", przytym wylicza, że „w sobotę pije się 2 i pół, a w niedzielę 1 i pół raz więcej".

Prawda. Wszyscy łamią przepisy o zakazie picia wódki w dni bezalkoholowe. Sam widziałem niejednokrotnie, jak od restauratorów żądali w te dnie wódki lub likierów nietylko, że się tak wyrażę „cywile", ale wszyscy urzędnicy, posłowie i policjanci.

Na prowincji to rzecz zwyczajna. Często się zdarza, że jakiś wyższy funkcjonarjusz państwowej policji „kropi" sobie do spółki z urzędnikiem akcyzy w gabinecie restauracyjnym, uprawniając w ten sposób niejako restauratora do łamania przepisów.

To też przepisy ograniczające sprzedaż wódki stały się źródłem demoralizacji.

Kto winien?

Złe przepisy. Nie sądźmy źle restauratorów, których cała ludność a między innemi wielu łum'narzy państwowych pcha do łamania przepisów.

Czy nie czas najwyższy znieść te przepisy?

Roman Ko...ki.

W Anglji i w Niemczech wybudowano

Setki tysięcy nowych mieszkań

Kiedyż my się tem będziemy mogli pochwalić

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłosiło szereg ciekawych danych, dotyczących budownictwa nowych domów w krajach Europy zachodniej.

Niemcy postawiły sobie za zadanie, by każda rodzina miała odrębne, własne mieszkanie.

Jeśli ten ideał wziąć za normę, to Niemcom brak w chwili obecnej jeszcze 950 tysięcy mieszkań. Znaczy to, innemi słowy, że w Niemczech jest dzisiaj, zaledwie 950 tysięcy rodzin, zmuszonych dzielić z innemi ogniska domowe.

Taki stan rzeczy Niemcy zawdzięczają temu, że już od lat wielu budują z wielkim zapałem i energją. W r. 1926 zbudowano czy też przebudowano gruntownie 220.529 mieszkań; za rok 1926 liczby te będą nieporównanie wyższe. Wogóle zaś ruch budowlany w państwie niemieckim wzrasta ogromnie z roku na rok. W r. 1924 zbudowano nowych mieszkań 106.502, w r. 1925 liczba ta wyniosła już 178.930, a w r. 1926, jak już wiadomo 205.793.

Również idzie naprzód Anglja.

Wkrótce po wojnie, władze angielskie stwierdziły, że brak jest 500 tysięcy mieszkań. A dziś, chociaż od tego czasu ludność wzrosła, brak zaledwie 100 tysięcy mieszkań. Jest rzeczą pewną, że w ciągu najbliższych trzech lat kraj ten nie bedzie wiedział, co to jest głód mieszkaniowy.

A trzeba wiedzieć, że w ciągu trzech ostatnich lat udało się Anglji wysiłek w zakresie budownictwa niemal potroić.

Stosunkowo najgorzej sprawa ta wygląda we Francji. Według statystyki brak tam dziś conajmniej 400 tysięcy mieszkań. Tymczasem ilość nowych mieszkań nietylko nie wzrasta, lecz nawet maleje. W r. 1913 w Paryżu były 1992 podania o pozwolenia na budowę; w r. 1926 wpłynęło ich zaledwie 1717.

Coś niby jak u nas, nieprawda?

Pośrednictwo pocztowe

Taka będzie nazwa najniższych urzędów

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystępuje w najbliższym czasie do ustanowienia na całym terenie Rzeczypospolitej obok urzędów i agencyj pocztowych także pomocniczych instytucyj dla wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej pod nazwą „Pośrednictwo".

Jest to najniższy organ administracji pocztowej o zakresie czynności bardziej ograniczonym niż agencje.

Mianowicie „Pośrednictwo" pocztowe wykonuje sprzedaż znaczków i druków pocztowych, przyjmowanie i wysyłanie zwykłych przesyłek listowych i zawiadomień na przesyłki rejestrowane, przyjmowanie i przesyłanie telegramów krajowych z wyjątkiem pilnych, oraz wydawanie telegramów adresowanych pocztą poste - restante i dosyłanych pocztą jako też przyjmowanie prenumeraty czasopism i pośrednictwo w rozmowach telefonicznych.

W Mysłowicach

założono targi eksportowe

Z inicjatywy magistratu m. Mysłowic Państwowy Instytut Eksportowy przystępuje do zorganizowania w Mysłowicach targów eksportowych bydła, przeznaczonego przedewszystkiem do Czechosłowacji i Rumunji, a po zawarciu traktatu handlowego polsko - niemieckiego również do Niemiec.

Związek Inwalidów Wojennych R. P.

w Rajczy koło ŻYWCA

prosi Czytelników „ABC" o łaskawe nadsyłanie książek przeczytanych dla tworzącej się bibljoteki, która na południowych kresach przyczyni się do krzewienia oświaty.

Książki nadsyłać wprost do koła Inwalidów.

Za co składamy z góry staropolskie Bóg zapłać.

ANTONI MARCZYŃSKI 45)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Tam się ukryła reszta! — ryknął prowodyr, wskazując na gondolę. Drabinka leżała na ziemi. Nie było więc innego sposobu, jak wejść do stawu, w którym jeden koniec gondoli się zanurzył i tamtędy wtargnąć do środka. Zimna kąpiel w wodzie, którą lód pościnał, nie odstraszyła płonących żądzą zemsty ludzi. Rozległ się plusk jeden, drugi, dziesiąty, setny. Brnąc po pas, szli ku zatopionej krawędzi łodzi sterowca, darli się na wyścigi, szukając ukrytych wrogów. Powłoka balonu nie wytrzymała ciężaru. Wygięła się w pośrodku, kilka górnych gałęzi drzew trzasło z hałasem i gondola osiadła połową na brzegu, połową w wodzie. Ryk zwycięskiego tłumu zagłuszył rozpaczliwe jęki nowych ofiar. Ktoś broniąc zagrożonego życia, wystrzelił kilka razy. Tego rozerwano na drobne kawałki. Świeże zastępy mścicieli nadbiegały ze wszystkich stron parku.

Z obłoków po czarnem niebie rozsianych zaczęły spadać duże płatki śniegu...

ROZDZIAŁ VIII.

Przez piaski Sahary.

Pan Maciej Stasicki puścił cugle koniowi, pozwalając mu iść dokąd zechce, a sam pogrążył się w rozmyślaniach. Obliczał przedewszystkiem ile dni zużyje na powrót do Polski, do Roztoki, dokąd go wzywały listy córki i synowej. Że zaś lubiał myśleć głośno i że dokoła były tylko wydmy piaszczyste, nie krępował się i mruczał półgłosem:

— W Gabes stanę jutro wieczorem. Złapię pociąg odchodzący o dziesiątej do Tunisu, to razem dzień, bo dzisiaj się nie liczy. Tam muszę zaczekać dzień na parowiec... Hum... Wolałbym przez Marsylję. Zawadziłby człowiek o Monte, o Nicę, o Paryż... Niestety! — tu ciężkie westchnienie wydarło się z piersi ojca dzielnej Alinki. — Niestety, na to brak czasu. Trzeba jechać na bliższe drogi... Więc liczmy dalej: Z Tunisu przez Palermo do Neapolu dwa dni. Stamtąd znowuby poręczniej było na Genuę i Medjolan. Włoska Riviera też sobie niczego... He he he! Pamiętam! w San Remo poznałem tancerkę, że paluszki lizać... Ale nie zbaczajmy od tematu. Więc pojadę na Rzym, Wenecję do Wiednia... Znowu dwa dni... Razem pięć. Do Warszawy także dzień, odpocznę sobie u Stanisława i wreszcie ostatni etap do Brześcia. Tak, tak... Niema się co łudzić. Z małym przystaneczkiem w Wiedniu, muszę liczyć dziewięć dni... Ani rusz inaczej...

Niezbyt wysoki, ale djabelnie wytrzymały konik arabski, czując zupełną bierność swego jeźdźca, skręcił w kierunku północnym, w stronę morza. Piął się pod górę, po stromym zboczu piaszczystego wzgórza, wspinał się po niepewnej powierzchni, tu i ówdzie kamieniami posypanej, aż stanął na szczycie.

Pan Stasicki wydał lekki okrzyk zachwytu. Widok, jaki się stąd roztaczał, był naprawdę przepiękny...

Z trzech stron, jak okiem sięgnąć rozlewał się bezmiar szafirowego morza. W zachodniej stronie błękitnego nieba, po którem pływały nieliczne maleńkie obłoczki, złotym motylom podobne, zorza wieczorna rozpaliła cudną pożogę purpury. Gorejąca kula słońca pobiegła już hen ku szczytom Atlasu, ku tajemniczemu Marokku, ku Oceanowi, lecz jej złociste promienie grały jeszcze na lazurowej kanwie niebios tęczą wszystkich kolorów.

Powietrze było suche, nagrzane, spokojne. Najlżejszy wietrzyk nie marszczył gładkiej, jak zwierciadło, toni zatoki Gabes, nie potrząsał szaro-srebrnemi listkami oliwek, nie szeleścił suchym, papierowym szmerem wśród liści palmowych. Maleńkie fale, jakie na jeziorze chyba spotkać można, sunęły powoleńku, majestatycznie i całując skały przybrzeżne, konały z cichym jękiem u stóp wyniosłego wzgórza.

Krajobraz po drugiej stronie był nie mniej malowniczy. Wydmy piaszczyste przybrały barwę bronzu, który ząb czasu poszczerbił, jakby pozielenił. Hen, w oddali czerniła się na jasnem tle pustyni ciemna plama małej oazy. Gęste kiście wachlarzy zdobiących szczyty wysmukłych palm, zlały się w jedną masę, barwy starych jaspisów. Jeden tylko punkt lśnił nadal niepokalaną białością, od której nawet zieleń w cień wieczoru się pogrążająca pojaśniała, poweselała, eż wyglądało to, jakby brylant wśród wieńca szmaragdów. Tym jasnym punktem był śnieżno-biały „marabut", maleńka kapliczka kopułą pokryta, zbudowana ponad grobem jakiegoś pielgrzyma, którego wierni synowie proroka czczą jako świętego, maleńka kapliczka na skraju oazy wzniesiona...

Z poza kępy drzew figowych, pomarańcz, cytryn, granatów, które razem, w skupieniach rosną na oazach, wysnął się właśnie wielbłąd. Jego ogon łączył dwumetrowy postronek z pyskiem drugiego „okrętu pustyni". Potem wychyliło się trzecie zwierzę, czwarte, dziesiąte, wszystkie powiązane ze sobą w taki sam sposób, wyciągnięte w długi łańcuch. Poważne sylwetki Arabów, w długie białe odzianych, kiwały się w miarę kołyszącego chodu ich garbatych wierzchowców. Karawanę zamykało stado małych osiołków, pędzonych przez kilku pastuchów.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Tymczasowy wydział samorządowy o gospodarce byłej rady gminnej

Wywiązując się z obowiązku podania dalszego ciągu sprawozdania lustratora T. W. S. we Lwowie, podajemy dziś wyniki lustracji dotyczące spraw wewnętrznej gospodarki b. rady gminnej.

Sprawozdawca T. W. S., stwierdzając, że lustracja jego dotyczy głównie okresu od kwietnia 1926, albowiem poprzednie lustracje dokonywane przez T. W. S., względnie wydział Powiatowy dostatecznie oświetliły tą gospodarkę w poprzednich okresach, pisze, że mimo to, sprawozdanie jego będzie musiało sięgnąć także i wstecz, albowiem **wiele doniosłych spraw głównie w dziedzinie inwestycyjnej przedsięwziął jeszcze poprzedni Zarząd t. j. Rada gminna z naczelnikiem gminy posłem Kozłowskim.**

Po wyliczeniu ilości odbytych przez rozwiązaną radę gminną, posiedzeń przechodzi sprawozdawca, do okresu rządów tymczasowego zarządu t. j. komisarza rządu z radą przyboczną i pisząc o tym okresie, podaje, że: **„zanim jaka sprawa, należąca do uchwał Rady przybocznej przyjdzie pod obrady i uchwały, zajmują się nią najpierw odnośne komisje i przedkładają wniosek Radzie.**

Ustęp ten jest bardzo znamienny, gdyż stwierdza on, że projekt budżetu Tymczasowego zarządu układała komisja budżetowa bajratu. Z drugiej strony natomiast, wiemy, że gdy preliminarze budżetowe poszły pod obrady pełnej rady przybocznej, na której spotkały się z ostrą i bezwzględną krytyką posła Kozłowskiego, w rezultacie czego zostały do gruntu zmienione i właściwie odrzucone, to nikt z członków komisji budżetowej nie chciał się przyznać do redakcji tychże.

W następnej części sprawozdania podane są wyniki szkontrum kasy. Ponieważ szkontrum zostało przeprowadzone już w okresie prowadzenia kasy przez Zarząd Tymczasowy, więc mało ono nas obchodzi — to tylko stwierdzić należy, że kasę znaleziono w zupełnym porządku. Nas natomiast interesuje tylko ten ustęp, który odnosi się do okresu byłej rady gminnej, a w którym sprawozdawca T. W. S. stwierdza, że b. burmistrz i poseł Kozłowski przeprowadził szkontrum kasy w roku 1925 dziesięć razy, a więc niemal co miesiąc, a w roku 1926 do końca października t. j. do chwili rozwiązania rady gminnej dziewięć razy. Dalej jest mowa jak należy w przyszłości przeprowadzać szkontra kasy, jak należy prowadzić księgowość, inwentarz i t. d.

Dalszy ciąg sprawozdania poświęcony jest a) administracji właściwej i b) przedsiębiorstwom gminnym odrębnym.

Przy Administracji właściwej pod 1. wykazany jest Zarząd majątku, z wykazu tego okazuje się, że gminaposiada następujące nieruchomości:

1. dom gminny, drewniany parterowy, szopy drewn. i 4-o morgową parcelę, wartości około... 138.000 zł.

2. willę „Jutrzenkę" drewnianą z dwu morgowym ogrodem miejskim — wartości około 125.000 zł.

3. łazienki, dom dwu piętrowy, murowany, z instalacją, kotłowią i t. d. wartości około 200.000 zł.

4. parcelę budowlaną przy szpitalu, 1000 m², wraz z domkiem drewnianym, wartości 14.000 zł.

5. elekrownię z budynkiem administracyjnym, wartości 535.750 zł.

6. Szpital klimatyczny, dwu piętrowy, murowany, z powierzchnią parceli 9800 m², wartości około 250.000 zł.

7. stajnie drewniane i 1200 m² gruntu, wartości 16.000 zł.

8. strażnicę pożarową, wartości 15.000 zł.

9. parcelę przy ul. Stara Polana 5600 m², wartości 5600 zł.

10. dom rakarza parterowy, drewniany i parcelę 5100 m², wartości 16.000 zł.

11. las w Małej Łące około 119 morgów, wartości 119.000 zł.

12. szkołę w Olczy, drewnianą i pięś ogordu, wartości 18.000 zł.

13. parcelę pod szkołę przy ulicy Nowotarskiej 5800 m², wartości 25.000 zł.

14. szkołę powszechną w Zakopanem o 9400 m², wartości 105.000 zł.

15. rzeźnię, chłodnię, budynki gospodarcze, domek dla weterynarza i parcelę o pow. 18.000 m², wartości 213.000 zł.

16. parcele budowlane, przy ul. Ogrodowej, powierzchni 8.700 m², wartości 45.000 zł.

17. parcelę budowlane na elektrownię 5700 m², wartości 5.700 zł.

18. parcelę na Kamieńcu pow. 2.400 m², wartości 4.000 zł.

19. parcelę przy drodze do Białego pow. 3200 m², wartości 22.000 zł.

20. parcele budowlane za domem gminnym 2600 m², wartości 18.000 zł.

Przechodzimy do omówienia spraw dotyczących majątku gminnego i **miasyna od Ogrodu** publicznego, urządzonego staraniem poprzedniego Zarządu t. j. Rady gminnej i naczelnika gminy posła Kozłowskiego.

„Grunt pod ogród — pisze sprawozdawca — zakupiony zo stał za kwotę 38.445 zł. urządzenie ogrodu kosztowało w r. 1925 58.383 zł. w budżecie nadzwyczajnym r. 1925 przewidziano na cele ogrodu (bez kupna gruntu) 60.500 zł. W roku 1926 zaś — na utrzymanie ogrodu wydano (przez poprzedni Zarząd 14.809 zł. b.) obecny 2.559 zł. razem 17.368 zł.

„Wysokość wydatków na urządzenie tłumaczy się tem, że odnośny grunt jako zupełnie ka mienisty i torfiasty wymagał nawiezienia wielkiej ilości ziemi czarnej, aby roślinność mogła się wogóle przyjąć. Teren ogrodu musiano też drenować, założono w tym celu 21 kanałów drenowych — ująć należycie płynący przezeń potok, urządzono basen cementowy i t. p., urządzono połączenia hydrantowe z wodociągiem gminnym (6 hydrantów 3 do skrapiania, urządzono małe boisko zabaw dla dzieci i t. d. założono oświetlenie elektryczne (kablowe t. j. podziemne, a nie nad ziemne, aby nie szpecić ogrodu Ułożono deptak 3700 m², uporządkowano skwer przy pomniku Jagiełły naprzeciw domu gminnego i urządzono grządki kwiatowe. Zbudowano dalej drewniany kiosk na kawiarnię, względnie mleczarnię i na pomieszczenie orkiestry.

„Roboty zaczęto w maju 1925, a na sezon letni ogród był prawie gotowy. Nadzór nad przeprowadzeniem robót miał p. Kowalski, krawiec z zawodu, a z amatorstwa ogrodnik, **wychowany w znastwie ogrodnictwa**, który dał cały plan urządzenia i plan ten sam realizował. **Dzięki jego staraniom** szereg osób prywatnych darował na rzecz ogrodu miejskiego krzewy, wartości około 6.000 zł., **on sam również wiele swoich darował na ten cel.**

„Z obowiązku sprawozdawczego muszę nadmienić, ze Posłowi Kozłowskiemu czyniono z pewnych stron zarzut, że dał ogród zrobić krawcowi. Mało kto jednak wiedział, że ten krawiec — był zarazem ogrodnikiem, przytem jak to wyjaśnił poseł Kozłowski chciał on szerszy ogół zainteresować sprawą ogrodu, zwoływał dwa razy konferencje, na które prócz niego i krawca Kowalskiego nikt jednak się nie zgłosił".

Pierwszy śnieg

Narty już w robocie

Od kilku dni panuje u nas śliczna pogoda zimowa. Temperatura waha się od 1,5 do 10 stopni poniżej zera. **Warstwa śniegu sięga w mieście grubości 20 cm., w górach 50 cm.**

Codziennie na ulicach Zakopanego widać mnóstwo narciarzy, którzy używają już w pełni sportu na okolicznych terenach narciarskich.

Otwarcie Instytutu Fizjoterapji

W dniach najbliższych wraca do Zakopanego z Żegiestowa dr. **med. Kolulski E** i uruchamia z powrotem nieczynny przez se zon letni instytut fizjoterapji i Roentgena. Zabiegi lecznicze, naświetlanie lampą kwarcową i t. d.

Instytut mieści się w domu p. Galicy na zbiegu ulic Krupówki i Witkiewicza.

P. T. Zarządy Pensjonatów zechcą łaskawie podać wiadomość, gdzie mieszkała w letnim sezonie p. Zofja K. z Piotrkowa (brunetka), która dn. 17 września b. r. (sobota rano) nagle wezwana wyjechała. Sprawa b. ważna.

Wiadomość pod „Zakopane 17" do „ABC" Zakopane.

Skorowidz Zakopiański

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 17 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Siódme niebo".
CAPITOL (Marszałkowska 125). „Niewolnica z Szanghaju".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Miłostki", w-g szt. A. Schnitzle a.
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „W Spelunkach Rio de Janeiro".
FILHARMONJA (Jasna nr 5). „Siódme niebo".
HEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Martwy węzeł".
MIEJSKI (Długa 25). [illegible]
MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „Wielka parada". Występy artystów
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Niewolnica z Szanghaju".
STYLOWY (Marszałkowska 112). „Czarny pirat".
SPLENDID (Galerja Luksemburga). „Flirt z nieboszczykiem".
TOMBOLA (Marsz. 34). „Noc miłości".
UKANJA (Krak. Przedm. 66). „Szczęście w butach", akt. Iarsa.
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 801-901). „Dekobryści".
ZNICZ (Śniadeckich 5). „Tajemnica budoaru hr. L."

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). [illegible]
CZARY (Chłodna 29). „Car Iwan Groźny".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). [illegible]

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 18 b. m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. 15.00—15.20 Komunikaty: lotniczo-meteorologiczne, gospodarczy, P. A. T., oraz nadprogram. 15.20—16.25 Przerwa. 16.25—16.45 Nadprogram i komunikaty. 16.45—17.05 Odczyt p. t. „Radjoamatorzy i radjoamatorstwo" (Dział „Radjotechnika") — wygł. dr. Marjan [illegible]. 17.05—17.20 Przegląd wydawnictw periodycznych wygł. prof. Henryk [illegible]. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Szkoły i doświadczalnictwo mleczarskie w Danji" (Dział „Rolnictwo") wygł. inż. Janusz [illegible]. 17.45—19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Karuzela" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa, notowań giełdy zbożowej Krakowskiej. 19.15—19.30 [illegible] wygłosi p. Ludwik Lewiński. 19.30—19.55 Odczyt p. t. „Cel i zadania przysposobienia wojskowego" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") wygł. [illegible]. 19.55—20.25 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dalsze [illegible]" — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.25 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 17 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Daje dziś operę „Lakme", z występem [illegible]. Jutro [illegible] „[illegible]" z występem gościnnym p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Codziennie przy wypełnionej sali „Pan Damazy".

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś we czwartek i dni następnych atrakcja humoru i śmiechu „Nie wywiódł jej w pole".

POLSKI (ulica Oboźna).
Gra w dalszym ciągu ciesząca się rekordowem powodzeniem komedję arystofanesowską Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Wojna wojnie" z kapitalnemi w rolach głównych Pancewiczową, Maszyńskim, Samborskim i Krzewińskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).
Dziś i dni następnych świetna komedja Fleursa i Croisseta „Nowi Panowie". W rolach naczelnych świetne [illegible], Stanisławski i [illegible].

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Teatr Nowości wystawia w dalszym ciągu piękną operetkę „Paganini" z Lucyną Messal w roli głównej.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
Ostatnie dni świetna rewja „Może tak".
W początkach przyszłego tygodnia premjera rewji pod tytułem „Tylko [illegible]".

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Dziś i jutro rewja p. t. „Patryk".

PERSKIE OKO (Jasna 3).
Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna rewja p. t. „Miss America". W rolach głównych pp. Elna Gistedt, Hanusz, Walter. Codziennie dwa przedstawienia 7.15 i 9.30.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Dzisiaj staraniem kursów wieczorowych „Lilla Weneda".
Jutro ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Hanusia".

CZERWONY AS (Marszałkowska 114).
Dziś [illegible] premjery p. t. „[illegible]", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Jak i gdzie".

NIETOPERZ (Karowa 18).
Codziennie operetka „Marica" z udz. pp. Wrońskiej, Rapackiej, Mierzejewskiego. Początek o godz. 8.30 w.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

JOSE ITURBI W FILHARMONJI.

Pjanista Jose Iturbi przybywa do Warszawy i weźmie udział w jutrzejszym (piątkowym) koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego.

TRIO KNITA W KONSERWATORJUM.

Dziś w czwartek odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór, poświęcony muzyce kameralnej w interpretacji doskonałego Trio [illegible] (fortepjan), [illegible] (skrzypce) i [illegible] (wiolonczela).

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

NAJBLIŻSZE MECZE.

W nadchodzącą niedzielę na boisku Skry o godz. 13.30 rozegrany zostanie mecz towarzyski między Warszawianką a Skrą. Na meczu tym Dominiak będzie obchodził jubileusz [illegible] meczu w barwach swego klubu.

Na boisku na Marymoncie w najbliższą niedzielę spotkają się o mistrzostwo klasy C. o godz. 10 Lipnianka — Promień i o godz. 12 Polonia II — Sarmata II.

*

Wobec spóźnionej pory Zarząd WOZPN. zamierza zawiesić rozgrywki o mistrzostwo klasy B. do wiosny roku przyszłego.

ROZGRYWKI HAZENY.

Dnia 19 i 20 b. m. odbędą się dalsze rozgrywki hazeny w [illegible] „Stadjonu" z [illegible] AZS. I — Polonia, AZS. II — P. I. W. F., Warszawianka — Makabi i Skra — Harcerki.

Finałowa rozgrywka odbędzie się dnia 4 grudnia ze względu na spóźnioną porę.

POWRÓT NASZYCH JEŹDŹCÓW.

W dniu wczorajszym nasza zwycięska ekipa jeździecka wyruszyła w powrotną drogę do Polski na statku „[illegible]". Przyjazd ich do Polski nastąpi około 1 grudnia.

W najbliższych dniach ma się zawiązać specjalny komitet przyjęcia jeźdźców.

Jak nas informują, jeźdźcy nasi otrzymali 1000 dol. amer. od Polonji Amerykańskiej na kupno odpowiednich koni. Moment wręczenia tej kwoty był bardzo wzruszający i wesoły.

„BARON CYGAŃSKI" W NOWOŚCIACH.

Dnia w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 4-ej pp. po cenach zniżonych wspaniała operetka „Baron Cygański" z występem Liljany Zamorskiej, [illegible], Dowmunta, [illegible] i innych. Dla młodzieży szkolnej dozwolone. Grupy szkolne korzystają ze zniżki. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamówień u Chodźkowskiego Kr. Przedmieście Nr. 9.

Kto odgadnie rebus otrzyma

2 bilety bezpłatne do teatru lub kina

Na ostatniej stronie dzisiejszego numeru zamieszczamy rebus.

Czytelnicy „ABC", którzy trafnie rozwiążą rebus otrzymają 20 nagród, z których 10 są to bilety po dwa miejsca do „Perskiego Oka" na arcyzabawną rewję „Miss Ameryka". Na pozostałe 10 nagród składają się bilety również po 2 miejsca na wspaniały film p. t. „Ubóstwiana" z Lili Damitą, który będzie wyświetlany w przyszłym tygodniu w kinie „Splendid".

Odpowiedzi należy nadsyłać do niedzieli włącznie, zaś w poniedziałek 21 b. m. ogłoszony będzie wynik losowania nagród i wręczymy je Czytelnikom.

Poniżej zamieszczamy rozwiązanie poprzedniego rebusa przez p. Z. Ch., która choć nadesłała je po terminie, zechce się zgłosić do redakcji po odbiór 2 biletów do teatru.

Chciałabym w teatrze zabawić się ładnie,
Więc do kiesy patrzę — pustki świecą na dnie.
Redakcja A. B. C. w tem mi dopomoże,
Gdy dobrą odpowiedź na rebus jej złożę.
„Oko za oko" stosować nie będzie
I bilety dla mnie przyśle w pierwszym rzędzie.
„Ząb za ząb" na rymy moje nie odpowie,
Boć przecie naprawdę rzetelnie się głowię.
„Wet za wet" dziś są dogmatami świata",
Niechaj więc A. B. C. biedę mą załata.
Że tak będzie napewno, nie wątpię w to wcale,
Zgóry więc Redakcji dziękuję wspaniale.

I my dziękujemy za tak ładne rozwiązanie.



Najbardziej okradany człowiek na świecie.

Jacques Dalcroze o rytmice, dancingomanji i... kinie

Wywiad specjalny „ABC"

Znakomity pedagog, który ongiś rzucił myśl zastosowania muzyki w wychowaniu fizycznem i duchowem dziecka, **Emil Jacques Dalcroze, bawi w** Warszawie.

Tysiące ludzi miało wczoraj sposobność słyszeć przez radjo głos tego **apostoła radosnej wiedzy.**

W międzyczasie, zmuszony był pan Dalcroze poddać się torturom dziennikarskiego wywiadu.

Siadamy w głębokich szafirowych fotelach.

Starszy pan, o czerwonawej okrągłej jak jabłuszko twarzy, zakończonej ciemną bródką, podobną do srebrnego wykrzyknika, niema w sobie nic z apostoła.

Wygląda raczej jak **dobroduszny rentjer francuski.**

Zadaję mu sakramentalne pytania, na które odpowiada, przeszywając mnie niezbyt życzliwem spojrzeniem wypukłych ciemnych oczów.

„Nie lubi reporterów".
„Nie znosi reklamy".
„Nigdy się nie fotografuje".

Oświadczył mi to na wstępie...

— Rozwój tańca rytmicznego?

— Otóż to właśnie jest owem **nieporozumieniem**, które każe ludziom wtłaczać moją metodę w ramy ciasnego określenia „taniec rytmiczny".

Metoda moja ma znaczenie **o wiele głębsze.** Jest ona platformą, z której człowiek wzbija się w różne dziedziny sztuki. Jest ona **przygotowaniem zarówno do tańca, jak i do muzyki, rzeźby, malarstwa i t. p.** Spełnia rolę jakby **„masażu intelektualnego"**. Rozwija artystyczną wrażliwość u dziecka, a zarazem ujmuje w karby dyscypliny. Wprowadza ład w dziedzinę myśli.

Moją reformę zrozumiały najlepiej narody północne — Anglicy, Holendrzy, Rosjanie, Niemcy. Niestety, wojna wywarła **fatalny wpływ na jej rozwój.**

Dalcroze poprawia nerwowo binokle i szarpie srebrną bródkę.

Ileż to samozwańców namnożyło się w różnych krajach. Ile powstało szkół, w których „ulepsza się" metodę Dalcroza. Tak. Tak. De Flers miał rację... Otóż de Flers nazwał mnie **„człowiekiem najbardziej okradanym na świecie".**

Wszyscy **kradną moje pomysły.** Nawet w balecie rosyjskim i w „music hallach" amerykańskich i europejskich odnajduję ślady mojej teorji. Ale jeśli mnie okradają, to tylko z **zewnętrznej szaty.** Nprz. pomysł schodów wyzyskany został najprzód przez Rheinharda w Niemczech, a dziś niema już music hallu bez tego motywu i t. d.

Dzisiaj nawet nauczyciele black bottomu zasłaniają się szyldem Dalcroza.

W Polsce jestem po raz drugi (byłem u was w roku 1911), **nie** miałem jednak sposobności poznać waszych szkół tańca rytmicznego. Znam jedynie p. Kutnerówne, jedną z najlepszych moich uczenic, która w nieskażonej formie przechowała zasady mojej metody

— Co pan sądzi o black bottomach i charlestonach?

— Każdy taniec wykonywany przez ludzi młodych i pięknych może być piękny, ale ten szał zbiorowy, który opanował zarówno młodych i starych, ładnych i brzydkich ma wszelkie cechy **zaraźliwej epidemji** nic ze sztuką nie mającej wspólnego **Pierwiastek erotyczny odgrywa zbyt wielką rolę w nowoczesnym tańcu.** To musi wywołać zdrową reakcję. **Ludziom chorującym na dancingo - manję radziłbym chodzić do kina,** które daje większą sumę zadowolenia artystycznego niż murzyńskie tańce.

Wiktor Emanuel i Mussolini



Z okazji 5 rocznicy marszu na Rzym, jak już donosiliśmy odbyły się uroczystości w całych Włoszech. Najwspanialsza odbyła się w Rzymie, którą zaszczycił swą obecnością król Wiktor Emanuel.

Na ilustracji widzimy jak Mussolini wita się z królem.

Najjadowitszy wąż



W San Paulo (Brazylja) istnieje instytut wężoznawstwa Butantan, w którym wyrabiają się szczepionki przeciw wszystkim gatunkom wężów.

Na fotografji widzimy jednego z najjadowitszych gadów w chwili po wyciśnięciu jadu z gruczołów mieszczących się pod zębami.

USPOKOIŁ GO.

Ciężko chory dźwiga się z łóżka i pyta:

— Panie doktorze, ile jestem panu winien?

Lekarz klepie go po ramieniu i mówi: — Niech się pan o to nie martwi. Załatwię wszystko z pańskimi spadkobiercami.

W SĄDZIE.

— Jesteście oskarżeni o różne oszustwa, popełnione w dodatku każde pod innym nazwiskiem. Co macie na usprawiedliwienie?

— Panie sędzio! Proszę mi uczciwie odpowiedzieć, czy mogłem do tych sprawek używać własnego nieposzlakowanego nazwiska?

REBUS



Patrz strona 6-ta

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-[illegible] Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9[illegible]-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.